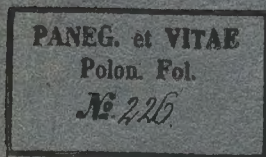


istaw

Metm. polny Lit.

Kollegium Krakowskiego Scholar. Piarum: Konstelacya
piernięk Koronnego Nieba planet.



KONSTELACYA

Pierwŝzych Koronnego Nieba Płanec,
Požadánym Przeŝwietney CYNTYI
w Domu Polskiego Márŝa wŝchodem, y Sena-
torskich splendorow zkoncentrowaniem

W Z N O W I O N A

Po zkonkludowanym ŝczęŝliwie Máryažu
Jásnie Wielmoźnego Jego Moŝci Pána

STANISŁAWA

H R A B I

DONHOFFA,

WOIEWODY POŁOCKIEGO, HETMANA POŁNEGO
WIELKIEGO XIESTWA LITEWSKIEGO,
Nowomieyskiego, Kałuszyńskiego, Łatowickiego, Koŝcierz: &c.

S T A R O S T Y;

y Jásnie Oŝwieconey JMCI PANI

Z O F I I

141847

S I E N I A W S K I,

KASZTELANKI KRAKOWSKIEY, HETMANOWNY
WIELKIEY KORONNEY,

Cálemu Polskiemu ŝwiatu, pod czas Walnego Seymu
z *pewnym uniwersálney fortuny prognostykiem*

Vniżonym Collegium Krákovskiego Scholarum Piarum powinŝowaniem

P V B L I K O W A N A.

Roku od wŝchodu wielkiego ŝwiatła M. DCC XXIV.

W KRAKOWIE, w Drukárni Iákubá Mátyaszkiewicá, I. K. M. Typogr.

NA HERBOWNE KLEYNOTY
J. O. I. M. WOIEWODZINEY Połockiey
 HETMANOWEY Polney W. X. Litew:
 K L E Y N O T Y.



Pewnym wyposażona Splendorow podziałem
 Szła za swoim Cynthia Słońcem Pryncypałem:
 Ale Himen Cynthia przenosi w rząd nowy,
 Ze Prym trzyma nad Słońcem z DONHOFOWSKIEY Głowy.
 A kto ascens CYNTHYI chce widzieć tak żwawy
 Niech się w klar Purpurowey zapatrzy SRZENIAWY.



D Otąd w publicznym świata podziwieniu
Ludzkie na widok swoy wabiło oczy
Niebo; ciekawość, iakby w zachwyceniu,
Tam kierowała wzrok bystro ochoczy,
Gdzie Słońce w cudnym świeci się promieniu,
Z kad się w figurach rożnych Miesiąc toczy;
Gdzie spólnym w gornych obrotach konwoiem
Slicznym się liczne iskrzą ognie roiem.

Nie jeden, iakby zapomniał o świećcie,
Gonił zawody gwiazd po Zodyaku,
Gdzie Berenice złoty warkocz plećie,
Na którym bitny Mårs kampuie szłaku;
Arctos przy swoim gdzie gości stangrećie,
Gdzie się obraca Chiron przy saydaku;
Z ktorey na cały świat rychtuie sfery
Iowisz pioruny, S'aturn klimaktery.

Pokiż się światem swym oczy mierzićie ?
Ciekawość gorzsa nad insze pokuśa
Po hańtowanym gwiazdami susićie
Z krzyształowego ciekaiac rumusa;
Nigdy nie stanie w swoim apetićie;
Choćby sto przyszło mieć oczu Argusa;
Sto oczu Niebu ciekawość udzieli,
Na ziemię lekkim zyzem ledwie strzeli.

Tak świat oyczyłty, tak y ziemia cała
Już Indygenom swoim rodowitym
Przez ustawiczny zwyczaj z powszedniała,
Ze się respektem wszystkich pospolitym

Ciekawość wzbiwszy do góry zuchwała,
Nad firmamentem wieśza gwiazdolitym:
Choćiaż fałsz, pozor, y światła obłuda
Ciekawość przecię wierzy, że to cuda.

Czyliż y światu na ozdobach zbywa?
Czy nie dośtatnia ziemia w swe prezenty?
Ze się tak oko pierzchliwe odrywa,
Na same tylko parrząc firmamenty.
Y owszem iezli rostopność sędziwa
Ziemskie zmiarkuie szczerze ornamenty;
Na to pozwoli zdanie bez reprobey:
Ze ma świat godne estymy ozdoby.

Ma świat, czego mu y Niebo zazdrości,
Czyli się wcale wydziwić niezdolne,
Zdawna probuie swojej ciekawości,
Y wytrzeszczając gwiazd zrzenice wolne
Na ziemskie patrzy codziennie niskości,
Vznaiąc niby w świecie Niebo dolne
Godne, ktoremu społecznym adresem
Mogłby się kłaniać Atlas z Herkulesem.

Azaż tu słońce tylko iednorodne
Swiat ilustruie samo bez kolegi?
Iak owo, ktore po Niebie swobodne
Odprawia w okrag pojedynkiem biegi,
Iakby drugiego współ słońca niegodne?
Ktoż zliczy ziemskich Tytanów szeregi?
Co Pan z fortuny y rodu szlachetny,
To światu Tytan oyczySTEMU świetny.

Nie iest to koncept wymyślny Poëty:
Ta prawie z Delfu wypadła maxyma;
Nie dziśieysze to dopiero gazety:
Ze rowna Pańskim geniuszom styma

Z Prin-

Z Princypalnemi na Niebie Planety:
Tego się Iowisz sentymentu trzyma,
Y w tego zdania Minerwa przymierzu
Gotowa na swym poprzyśiać puklerzu.

Ledwie co ten punkt usłyszy prawdziwy
Nad insze mędrsza Vrania cory;
(Tey *Astrosila* Imie, Nieba chćiw
Dał dowćip) na doł cofnęła się z gory:
A która do tad z swoiey perspektywy
Ściagała słońce, y czcze meteory
Dawne puściwszy w reces z swoim Febem,
Nowego szuka dziś nieba pod niebem.

Aż iak na szczęście, tylko coś pomału
Z pierwszego ieszcze porywczą zawodu
Wymierzy bystrą zrzenicę z krzyształu;
Prosto w Polskiego cel trafia Narodu,
Gdzie z swego Imie to oryginału
Y od pierwszego Lecha w ten kray wchodu,
Imie. na ktore Sarmaty przechrzczone,
Z Nieba ma Polska sobie udzielone.

Polonia! &
polo.

Ktoryż tu z pierwszych Signifikatorów
Polskiego Nieba sferze prezyduje?
Wszak ten, co swoich powagę splendorow
Pułnoc koleją po Słońcu lustruje?
Ten, co zapadłych okropność wieczorow
Wzorzystym w swoy czas gładem temperuje:
XIEZYC Gwiazd licznych otoczony ronté
Rzad nad Pułnocnym trzyma Horyzōtem.

Tu się wątpliwym *Astrosila* znowu
Zacięła zdaniem; znać troskliwość z miny:
Niewie, ktoremu dank dać pierwszy Słowu,
Ktore XIEZYCA głościć Imieniny:

Czy go Dyana z myślistwa y łowu?
Czyli tytułem przywitać Lucyny?
Febe, Dyktynna, Cynthia z Hekata
Imiona w pamięć idą alternata,

Wstaie koncept, myśl w ciężkim odměcie,
Pamięć w pasyach błędzi niewymownych:
Już *Astrosila* straciła pojęcie,
Już sił nie staie na rozumie głównych.
Właśnie iak Tyfis, gdy w szybkim okręcie
Padnie na obrot zawieruch gwałtownych;
Sił, doświadczenia, ręki y rozumu
Na gwałt nie staie szalonego szumu.

Widział to Iowisz Oćiec z swego tronu,
Nie tajno było Mnemozynie Matce,
Widział z pod swego Febus pawilonu;
Iak wścisley Muza więziła się klatce;
Więc ostatniego nim przyidzie do zgonu
Z strapioney w przykrych myślach desperatce
Sławę poselstwa znaczną charakterem
Prędkim do Muzy kieruią orderem.

Wzrok z przyrodzenia śliczny bez bielidła,
Dźwięk mowy na kształt hukliwego gromu,
Przy barkach racze pogotowiu skrzydła,
Prosto w każdy kray trafi bez prodromu,
W ręku herbowne urzędu nośidła
Przy trąbie zaszczyt pisanego Tonu
W tym wielkich Imion nieśmiertelne prawa
Na wieczną pamięć ingrosuie **SŁAWA**.

Stańawszy *Sławą* *Astrosili* w czoło,
W dzięcznym swey trąby rezonem do uszu
Polnego marła zanoći wesoło,
Chcac smutne rozbić troski animuszu.
Porwie się Muza, y okiem na koło
Rzuci, z kad larmo? czy po Iuliuszu
Mars bunty stroi? ieszcze po swojemu
Na Farfalią ztrębuiąc od Hemu? Nie

Nie trwoż się śliczna wiecznych Coro Bogow
(Z tego zaczęła *Sława* procederu)
Wdzięcznych Pofelstwa mego dyalogow:
Pierwzając gornego Dama fraucymeru,
Mistrzynią wszystkich świata Astrologow,
Niebo twym oczom placem spaceru:
Iuż się myśl w ow kray wzięcia dowodna,
Iakby zapewne była nieborodna.

Wszystkie na pamięć Nieba konjunktury
Znaśz dobrze: z kąd dzień y słońce wynika,
Gdzie y iak różne gwiazd świeca figury,
W Matematyce niemasz rowiennika,
Zeby twej godzin nie był poprawy;
Przy tobie Chińska wstydzi się praktyka,
Egipt z mędrkami y Chaldea za nic
Przy twej, niebieskich wiadomości granic.

Ieszcze świat trudny? y to co nad światem
W paragon Niebu swe nieci aspekty
Pisząc się słońcu najwyższemu bratem:
Rzuć okiem na te wieczności pandekty,
Nad tym się nieco zaczytaj traktatem:
Tu pilnie wszystkich spisane projekty. (gi
Tajemnic znaydziesz. W tym szarłatne wstę-
Rozpawszy *Sława*, otworzyła sięgi.

Ledwie się wolne klauzury uchyla,
Z pierwszego zaraz głównej karty planu,
Tak, iak od słońca pod wschodową chwilą,
Gdy z głębokiego wybrnie Erydanu,
Blask przeraźliwy padł na *Astrofila*:
Nad samym bowiem tytułem membranu
Lustr się XIEZYCA y Imię odzywa
Zywszym nad concept expresse LELIWA:

Iuż iakby szczęścia possefs doskonały
W zupełnym Muza ukontentowaniu
Wzięła; podane chćiwie foliały
Przy nieustannym lustruie czytaniu,
Gdzie wszystkie piękna koleją rozdziały
W układnym *Sławá* zpiśała zebraniu:
Iak dawno XIĘZYC świat Polski pogodził?
Y kto się pod tym Aspektem urodził?

Z pierwszej to łatwo pomiarkować daty,
Iako Saturnus na ten czas dziecina
Z młodemi ieszcze igrał sobie laty,
Kiedy iuż w pełni nad ziemską krainą
LELIWA XIĘZYC zaiśniał rogaty,
Ktorego do tad Herbem Domy słyń,
Gornego w Polsce stanu y fortuny (NY.
W splendorach wiecznych nieśmiertelney Lu-

Pamięta dobrze, y ieszcze żałobę;
Wiecznym rozrzewnia nad klęską woysk trenę
Rzym, wrozplakana rozćiekły Niobę;
Płyną Toskańskim łyż późne Tyrrenem,
Ze kwiat Rycerzow Rzymskich y ozdobę
Wyciał z WARRUSEM Rotmistrzem nad Renem
ASTRION, dawnych Krol Cymbrow szczęśliwy,
Z Krwi Parentelat y Herbu LELIWY.

Ze to był istny LELIWY Potomek,
Swiadczą ruiny za swym Fundatorem,
W ktore łakomy czas zgruchotał Zamek
Od ASTRIONA kosztownym splendorem
Nad Renem wsparty; gdzie setny ułomek
MIESIĄC y GWIAZDĘ ryta nad marmorem
Reprezentuie: z tad prawda w obronie,
Ze się LELIWA świeciła na tronie.

Czyliż

Czyliż się w iedney świata odrobinie
Dom wielki zmieści iak w szczupłym podworzu?
Więc skoro ta krew z Renańskich wypłynie
Brzegów, w impećie swoim równa morzu;
Na IAROSŁAWIU, TARNOWIE, MELSTYNIE
Cnych zarodziła HRABIOW na Podgorzu:
Tey się krwie liczył za Familianta
PRYMAS KORONNY LELIWczyk BODZANTA.

Poważnych w Todze Senatorskiej Panów
Znał y zna, poki świat w czasie korzysta;
Walecznych w boiu Marfowym Hetmanów;
Więcey nad Rzymskich Fabiuszów korzysta,
Wychował Polsce staroświecki GRANOW:
Dobrze ich wdzięczność pamięta oyczysta,
Iak zawikłaną w niesłuszne zamiany
Odbili dzielnie wolność pod Gliniany.

A przeto całość, Oyczyzna, y zdrowie,
Y to, co wszystkie przechodzi zašczyty
Wolność, że winna Panom na GRANOWIE;
Wszelkie, co ich mieć mógł skarb pospolity,
Przy ustawicznej sukcesu ponowie
W wieczne GRANOWSKIM puściła profity:
Tu Łaski, Kławy, Krzesła, Dyktatury
Brał Syn po Oycu, iak prawem natury.

A któryż Honor nad Septemtryony,
Zeby GRANOWSKIM w Domu nie bił czołę?
Która Sarmackiey ozdoba Korony,
Zeby iey szczęście swym nie wzniosło kołem?
Tu Marzałkowskie z Kława Scypiony
W iedney się ręce pomieściły społem:
Y owszem tey nikt nie umnieyszy chwały
W iednym GRANOWSKIM zdał się Senat cały.

Z Złotego złoty strumień płynie Tagu
RAFAŁ z *Gránová* Pan mądry w Sławę,
W Todze Tulliusz, Mars istotny w Sagu,
Przez dożywotnią Himena ustawę,
Do dziedzicznego rejestru w posagu
Dawna zkorzystał na Ruś SIENTAWĘ:
Więc zaraz Polska Dom cały RAFAŁA,
Z tad SIENIAWSKIEGO tytułem wirała.

Drżał Stambuł wschodni, trzęsły się Bałkany
Trwoga po dzikim lud martwiła Krymie,
Iakby obleciał piorun Bifurmany,
Gdy się SIENIAWSKICH odezwało Imię:
A Mars z Zwycięstwem zskonfederowany
Przy mężnym zawsze stawał HIERONIMIE:
Iednego Wodza tak pod Maratonem
Całym się biał Xerxes milionem.

Niechay y całe historya składa
Według manieri swoiey y zwyczajui
Obozy Wodzow: Pirra, Milcyada,
Parmeniona w wawrzynowym maiu;
Zgaśnie tak liczna Hetmanow parada
Przy nieśmiertelnym Wodzu MIKOŁAJ:
Z własney Oyczyźnie służył Cnoty żołdu,
Dumne Wołochy nakłonił do hołdu.

Trzymała mądrość równa z męstwem parę
W niezwykczonym Wodzu w swoje czasy:
Bo obozowa zwinawszy kotarę,
Gdy już zgromione czołem biły lasy
Y już wieczysta poprzyśięgły wiarę,
Gdy Janus wojnę skrzyjące zawiasy
Przywarł; MIKOŁAJ przez radne wywody
RUSKIEGO Honor pełnił WOIEWODY.

Przez

Przez lat ośmdzieśiat w polu y Senacie,
W rzadko widzianey ludziom sędziwości,
Już za Marfowe przysługi w zapłaćie
Ledwie niewygrał Wodz nieśmiertelności:
Dłużey go trzymał żywot na dylaćie,
Fatalnych w progu aresztuiąc gości:
Czy sam Wodz mężna Klawą dokázował,
Ze same nawet fatá ząwoiował?

Stawiają w pochwał nieśmiertelnych tropie
Tak, iak stawiali w krok na pograniczu
Wraz ALEXANDER przy Bracie PROKOPIE
Ow PODKOMORZY na dawnym HALICZU
Ten STOLNIK RVSKI: oba w Perekopie,
Nád Styrem, Wolgą, przy żartkim Smotryczu
Maia pamiętne zwycięstwá kolumny
Znałich Tatarzyn, Wołoch, Turczyn dumny.

Między te wálnych zwycięstw piramidy
Z złotym się mieści *Laska* kapitelem
Koronna: przy tey kolossy Alcidy,
Ktore nád swoich prac założył celem,
Przy tey wśławione od Semirámidy
Kolumny, z swoim wstydzą się fortelem:
Bo tak nią Wolność wspierał PROKOP WTORY,
Ze się w zawroćie nie záchwiała z gory.

Ciężkiż to obrot był pod Obertynem
Gdy Márś z somsiedzki wypadłszy poaci
Licznego w Polskę puścił Pogánina;
Ale, że zacnych dzielna Pará Braći
Nieprzyacielską zawziętość przerzyna;
Do razu niechęć sprzeczną szczęście traći:
Gdy ALEXANDER z PROKOPEM MARSZAŁKIEM,
Laur y zwycięstwo uniosł z placu całkiem:

C

Kwi.

Kwitnie HIERONIM w nieśmiertelnym wieńcu
Dzielny RUSKIEGO WOIEWODA Państwa.
Przy purpurowym MIKOŁAY rumieńcu
POLNEGO Kława waleczny Hetmaństwa
Na niedobytym KASZTELAN KAMIEŃCU;
Przed nim wschodniego drżał Mars Otomań-
Iego dozore, że paktow nie chowa, (stwa,
Pomście się nie mogli wysliznać PODKOWA.

Y Twoje IANIE szczerozłotym Fama
Piorem w pisała w swym memoryale.
Znać PODCZASZEGO KORONY ADAMA
Polne imprezy, iak w czystym kryształu;
Ze Polskie stały ich męstwem Pergama
Nie znaiac w bitnym pożaru upale.
Sam za ZYGMVNTA Trzeciego poradził.
ADAM PODCZASZY, że Rokosz w kofz w fa-
(dził.

Zart to, że z dużym Herkules Olbrzymem
Potkał się; ale gdy MIKOŁAY Trzeci
PODCZASZY także Polski pod Choćimem
Na Tureckiego Anteusza wleci,
(Co się nad samym myślał oprzeć Rzymem)
Iak lew od łowczych obkoczony sieci
Nie porównanym obrotem y trudem
Ieden kilkuset Turkow wyparł cudem.

Na tymże samym PROKOP Trzeci polu
Turecką własnym zgromił Prozerpinę
Xięzycem; walną z Konstantynopolu
Od Chrześcijaństwa wyparłszy ruinę
Przy CHODKIEWICZU swym Szwagrze KAROLU.
Za to mu honor, że winien daninę
CHORĄGIEW w rękach KORONĄ położył,
Zal! że Buławy naywyższej niedożył.
Y to

Y to przyczyna żalu niegodźinna,
Nie iedney boleść opisanja karty,
Cała ia wieczność opłakiwać winna
Ze ALEXANDER y trzeci y czwarty,
Gdy ieszczę młodość lat kwitnie dziecinna,
Pierwey pod grobsztyn trafili otwarty,
Nim ich do laurów y koron zaprosił
Honor, ktore iuż na ich głowy zkościł.

Własnym się *Piorem* w Sławy komentarzu
Z tryumfalnego zapisał stylu
Wielki ADAMIE Koronny PISARZV;
Słychać Twe Imie nad brzegami Nilu,
Na złotym słońca Rodyjskim Ołtarzu,
Słychać w dalekim Pegu y Brazylu
Kto twey godności chce doćiec sekretu,
Niechay cię z Słońca miarkuje portretu.

Lecz ani Słońcu tak pozorne lice,
Zeby wielkiego mogło Kawalera
Prawdziwie udać. Więc bystre zrzenice
Synowska wabi do siebie maniera,
Nad Apellefa wiernieysza tablice
W nieuchybionym podobieństwie szczera.
Hektor swoiego wyraził Pryama; (MA.
HIERONIM Oyca SIENIAWSKI ADA.

Twoy HIERONIMIE zaszczyt MIKOŁAIV
Tu przypominam, y ozdoby przednie;
Iakoś HETMAŃSKĄ KŁAWĄ przy Dunaiu
Wyrwał Rakuskie Turkom z garła Wiednie
Burzliwość Baccha zgromił przy Tokaiu,
Aż dotąd Febe Bifurmańska blednie:
A Wiedeń, Strygoń, y całe Rakusy
Y Pannon twym się męstwem pieści kusy:

Zwycięstwa twoie na złotey IANinie
IANA TRZĘCIEGO Mars rysował stała;
A po Wołyńskim pamiatkę Horynie
Perłową Nimfy dotąd żywią fala.
Już wiadomości ludzkiej to nie minie,
Z czego się oba światy razem chwala:
Ześ w WOIEWODZTWA Wołyńskiego Todze
Przy POLNEY KŁAWIE Rzymkie zgaślił Wo.
(dzc.

A *Astrofil* dzieje y Imiona
Jak po kolejnym spoione ogniu
W niewymowionych myślach zachwycona,
Kiedy z SIENIAWSKICH wyczyta Archiwu;
Ledwie zaćniętym dowcipem nie kona,
Pełna uwagi głębokiey y dziwu:
I już SIENIAWSKICH, dla zasług y cnoty,
Za pierwsze świata rachuje pieszczoty.

Posuńże wolney ciekawości ieszcze,
Y przewróć kartę *Astrofilo* dalszą:
Wszak to nie bayki, nie wymysły wieszczce,
Lecz prawda rzeczy upewnione trwałszą,
Niż złote kiedyś Iowiszowe deszczce,
Lub Flegra wojną okropna zuchwałszą,
Kiedy się Iowisz piorunem iunaczył
A świat się cały w Gigantach zkozaczył.

Rzuciłać okiem Muza dość z odwagą,
Ale do razu w bystrości uśtanie,
Jak piorunową uderzona plagą:
Bo któż splędory Twe WIELKI HETMANIE
Y pierwszą tytuł wielmożny powagą
TWOY KRAKOWSKIEGO Krzesa KASZTELANIE?
Kto słabą ztrzymać zrzenicą podola,
Choćby Orlego był oka y czoła?

Iuż

Iuż tego pełne są Biblioteki
(Bo mało iedney twoiey chwale xięgi)
Ze złote niećisz po Oyczyźnie wieki :
A chociaż wicher od pułnocy tęgi
Iak z Kocytowey wybuchnąwszy rzeki,
Okropną rzucił swey oćmę potęgę;
Twey to dzielności, że chmura od morza
Ostatnie Polsce nie zapadły żorza.

Nie kontent trzema Korony, na czwartą
Wywarł pazury LEW, y paszczę pienię;
Aleś mu dzikość zmocował zażartą,
Ze się LEW w tchorza do razu przemienił,
Straciwszy frogosć y dumę upartą;
A wstyd go własną iuchą zaczerwienił;
Twey mocą Klawy uderzony w szyję
Ieszcze łeb dotąd pohańbiony kryje.

Zmazał czas dawnych Imiona Wiktorow
Nad Porfiretem ryte czy Iaspisem;
Twe, nie szukając ułomnych marmorow,
Na fercach Wielki WODZV Imie piszemy
Masz nieśmiertelney sławy Oratorow
Zywych dzielności świadkow pod Kaliszem.
Tron, Senat, Oboz iednostaynie przyzna;
Ze cię doznała swym Oycem Oyczyzna.

A więc pierwszemu iako Adamowi
To winien cały świat, że się obaczył;
Tak Tobie swego szczęścia Autorowi
Niezwyciężony ADAMIE, gdyś raczył
Zgubiony wskrześcić, świat Polski to mowi,
Y iuż nie iednym kolosem naznaczył;
Ześ mu dał życie: a każdy, gdyć życzy
Niesmiertelności, z lat swych cię się liczy.
D Te y

Te y w tym właśnie *Astrosilá* fensie
W Xiegach wieczności wota przypisue:
Cała Cię Niebo wdzięczne w rekompensie
Nieśmiertelnością niechay udaruie;
Niech y fortuna przy trwałym kredensie
Wieczney usługi wiary assystuie;
Y same nawet pod Twey Klawy władza
Licznyc lat komput fata przyprowadza.

Iuż Ci dzień nowych poćiech nieskończony,
Y te co złotem płynąć mają lata,
Bogow faworem Himen sporządzony, (TA
Wzniecił; Wielkiego w Dom Twoy PURPURA-
Y współ Oyczystey Autora obrony
Szczęściem Polskiego sprowadziwszy świata:
Publicznych wszyscy w tym maxymę kładą
Poćiech, że idzie parą Mars z Palladą.

Tym Cię Imieniem z obligu należy
Głosić Z O F I O I A Ś N I E O Ś W I E C O N A :
Sama go Pallas ochotnie odbieży,
Przyznaiąc sobie że niedouczona
Niesłusznie dumnym dowcipem się ieży;
A Tobie wszystka mądrość przyrodzona.
Wstąpić Pallas zmyślona Bogini
Y słuchać będzie iak swoiey Mistrzyni.

Y owszem Pallas nie iedna, nie sama
Tak w porownaniu z Tobą z powszednieie;
Każda zmyślonym stroyna bostwem Dama
Wszystkie przymiotów straci przywileie.
Zgaśnie w Krolewskiej minie Semirama,
Vrodę Niebo Dyktyunny wyśmieie,
Temis, co świetnych praw stoi na straży
Sprawiedliwości Twoiey niedoważy.

A tey,

A tey, co sercem delikatnym władnie
Nim Pobożności pióro doydzie mety
Prędzey się uyrzy z Fàèontem na dnie.
Coż gdy na infze Pańskie kwalitety
Gdy na wspaniałość równa Aryadnie
Porwie się? płóche wraz straci impety. (strze
W Słońcu promienie, krople liczy w Dnie-
Kto Cnoty Twoie pisze na rejestrze.

Radaby z swoich delicyi Flora
Niebo zkleynotow swoich. osobliwy
Każdy dać cności wieniec; lecz tak spora
Nie jest kwiat Hibla; nie tak szczodroblivy
Firmament w Gwiazdy. A ta jedna, która
Serce y umysł Twój ozdobi szczęśliwy
Wszystkie prezenty zawstydzą y cofa
Godna z Wielkiego Korona DONHOFA.

Apollo w Delfie z pod swoiey kortyny,
Z kąd wiezcze ludziom rezonuje echa
Gdy Pańskiey ligi posłyszał nowiny,
Pomyślnie wolnym ominuje Lecha
Narodom skutki; że te Zrękowiny
Tyśiaczna w krotce zagai poćiecha
Fortunnym Waszey Państwo związać Pary
W nowe się szczęścia świat odrodzi stary.

Iuż Ci się słodkim poćiech Twoia fluktem
Xiażęca pieni SRZENIAWA; iuż złona
Złotey Tetydy perłorodnym duktem
Wypływa na świat Polski niezbrodzona
Powodź: iuż drogim twych nadziei fruktem
Pieści się MATKO IASNIE OŚWIECONA
Wod Purpurowych Polska Amfitrito
Corko y Matko. Madrości ELZBITO.

Corko Mądrości! którą Wielki słynał
STANISŁAW Oćiec, Stator Sarmacyi
A Salomona dowcipem nie minał.
Matko Mądrości! bo samey ZOFII,
W ktorey Imieniu Iupiter zawinał
Mądrość, y godney rozum inuustryi.
Nie miała poćiech y szczęścia tak wiele
Matka y Bogow y Bogiń Cybele.

Z ktoregoż kiedy tak Medytterranu
Publiczna światu zrodzi się fortuna?
Z ktorego Tybru, Tagu, lub Rodanu?
Iedyny to jest pod berłem Neptuna
SRZENIAWY zaszczyt. Z tego Oceanu
Dziś złote nieci dni SIENIAWSKICH LUNA:
A samaby się Fortuna wywiodła
Ze swoy od tego ma początek Zrzodła.

Więc zmordowane nad Luxu obserwa,
Tu *Astrosila* zrzenice kieruie; (wa
Y wdzięczna pewnym iak w zwierćiedle, przer-
Bystre w SRZENIAWIE oczy poleruie,
Aż tu w Cesariskiey, dawniey niż przed Nerwą
Powadze, czysta Thetis prezentuie
Mądre, waleczne, nieśmiertelne DRVZY,
Czym wzrok ciekawey w zachwyceniu Mu-
(zy.

Sławi aż dotąd Rzym OKTAWIANA,
TYBERYVSZOW, KAIA, KLAVDYVSZA
Y GERMANIKA nad Renem Hetmana,
Wielkich Zwycięzcow PAVLA LIWIVSZA,
Ktorych Krew DRVZOW nieoszacowana
Z Krzesel Cesariskich w Majestaty rusza:
A złoty z Lechem, Autor Parenteli (LI.
Do Polski DRVZOW w prowadził AVRE-
Blyśne-

Błysnęło światło w oczy Mieczysława;
Pułnoc ledwo się z ciemności odsłoni,
Już Wiary lustrem iśnieie SRZENIAWA
Ktorey się DRVZVS darował ANTONI.
Znało *Kujawskie Nakło* MIROŚŁAWA
HRABIE. HERAKLI HETMAN laury goni:
Za nim MIKOŁAY do tegoż wciąż celu
Twoy WOIEWODA KRAKOWSKI WAWELU.

ADRYAN pierwszy Dźiedzic LUBOMIERZA
Na KRAKOWSKIEGO CHORĄSTWA Wrzędzie
W granice sławy nieśmiertelney zmierza.
Tamże y ALBRICHT w dzielności zapędzie
Od Marłowego proszony koncerza
Do PODKOMORSKIEY ŁASKI: Iemu przedzie
Y Iego zacnym Potomkom Fortuna
Z purpurowego drogie Togi Runa.

Bo WIELKIM będąc do Niemieckiey Rzeszy
Posłem, wysokie Honory wyrabia
ALBRICHT; z ktoremi do Oycyzny śpieszy
Już od RVDOLFA kreowany HRABIA. (szy
Tym się Dom zdawna LVBOMIRSKICH cie-
Tytułem; pierwsze tym Honory zwabia
Coraz się nowym w Domu bez przestania
Szczęście wakansem LVBOMIRSKIM kła-
(nia

Na Cedrze Imie IOACHYMA ryte;
Należał z zasług swoich do Senatu.
WOYNIKA mając barki Toga kryte.
PIOIR z GNIEZNIĘŃSKIEGO Syn Iego, PRYMATU
Bliskością Tronu mieysce znamienite.
Trzymał. IAN swemu rowny w Cności Bratu
Wolności Polskiey stojąc na strażnicy
Był KASZTELANEM na dawney Wiślicy:
E Nigdy

Nigdy świat Niebu Słońca nie zazdrościł,
Poki w Herbownym MAREK Firmamencie
SANDOMIERSKIGO WOIEWODZTWA gościł:
Y kiedy PAWEŁ w swym paludamencie
LUBELSKIM madre z Krzesła rady rościł;
Nie zrownałby mu Kato w sentymencie.
Kwitnęła całość w Oyczystych swobodach
Ná tak wybornych wsparta WOIEWODACH.

Zaden czas Wafzey nie ubliży Sławie
Wielki IAKVBIE y SEBASTYANIE
W godnym Sadeckich Kráiów laticławie
Jeden po drugim zacny KASZTELANIE.
Słyniesz w pamięci nieśmiertelney prawie
Idac z upływnym wiekiem ná wytrwanie (ście
W pierwszym Sarmáckich dosłoiénstwach ascen-
Ná KASZTELAŃSTWIE KRAKOWSKIM KLEMEN.
(SIE.

Nie tak szczęśliwie morzem Iazon walnym
Płynął; choć sprzyjał duch Fawoniusza,
Z kosztowną wełną: iák z PRYMACYALNYM
RUNEM MIKOŁAY swego PALLIUSZA
SRZENIAWY duktem płynął tryumfalnym,
A z Tyryjskiego Purpurą solusza
Stroyny; pod pięknym Godności kolorem
Kwitnał y Wiary y Rady kandorem.

Niechay ta, która całym światem rządzi
Sędzię Temis KRAKOWSKIEGO Cnoty
IAKVBA, według zasługi osadzi:
Przyznać mu, że Stroz praw, y zelant złoty.
Y w tym publiczne zdanie nie pobłądzi,
Ze IOACHIMA Kawalerskie pory
Perłami zważy. Ten szczęściem wybornym
Był, za AVGVSTA, HETMANEM NADWORNYM.
Nie

Nie strzały, ale wszystkie wymierz piora
Parnaski Febie na SEBASTYANA
Wielkiego w Węgrzech Woysk Tryumfatora
Tureckich; Temu w raz obligowana
Fortuna, Honor, Zwycięstwa, y która
Nad to celuie Cnota z duszą wlana:
Pierwszey powagi KASZTELAN w WOYNICZU
Możny dziedzicznym HRABIA na WIŚNICZU.

O dokądżeby szybkim Sławy lotem
Wzbił się był dzielny STAROSTA TYMBARKU
IOACHYM! gdyby zazdrośne, wywrotem
Fata gwałtownym zwyciężkiego karku
Y wszem Kloto nie ubiegła grotem?
Lecz za doczesne pożycie w frymarku;
Ze mężną duszę pod *Smoleńskiem* stracił
Nieśmiertelnością Sławy się zbogacił,

Ozwij się, ile sił wdzięczności stawa
Europo zgubie ostatniey wyrwana,
Gdy się waleczne Imie STANISŁAWA
Wielkiego bojow Choćimskich HETMANA
Rozlega echem. Wszak Iego Buława
Z trzech Części Świata werbunki Osmana
Od Chrześcijaństwa wyparła, że szczery
Zal Turkow strawić niemoże cholery.

Wszakże to wieczney czci Anniwerfarzem
Pobożność Polska? A naprzod Świątnice
Ktore STANISŁAW licznym inwentarzem
Dziedziczne hojnie szafuiąc skarbnice
Wywiodł, dzieląc się fortuną z Ołtarzem,
A własne z expens pobożnych Dziedzice
Panosząc; święte Te Architektury
Stawiły ascens do RZYMSKIEY PURPURY.

Honor z tad Oycu Saturnowi bogu,
Ze widział w Mężach trzech zaszczyt Synowski:
Lecz więkſzy Honor z XIEŻNA na OSTRUGU
Miał WOIEWODA STANISŁAW KRAKOWSKI
Z Purpurowego w Domu ſwym poſogu,
Kiedy wiek w latach ſędziwych Oycowski,
Sam żywym będąc tego ſpektatorem
Trzech Wielkich Synow upieścił wyborem.

Wſzedł ALEXANDER po Oycu nayſtarſzy
W KRAKOWSKIE KRZESŁO. A waleczny IERZY,
Wielką ſię LASKĄ MARSZAŁKOWSKĄ wſparſzy
POLNA Buława w Szweda w Moſkwę mierzy,
Y Tranſylwańſkich w głąb giuntow dotarſzy
W dziedzicznym Pańſtwie RAKOCEGO ſmierzy.
Z tad w Polſkim ſłynie naypierwey Tryonie
Ze w Pana wierzał iednego na Tronie.

Prędkimeſ w Niebo Wielki KONSTANTYNIE
Oyczyznę całą rozrzewnił reſceſem!
Kwiat twoy na pokos w czas padł Libitynie:
Znać wzgardził Iowiſz ſwym Ganimedeſem
A w Tobie grzeczność kochaiać iedynie;
Tym cię nad gwiazdy przenioſł intereſem
A żeby z ciębie niegdyſ KORONNEGO
Cieſzył ſię z bogi w Niebie PODCZASZEGO!

Tu już z Alcyda prawie dowcip ſława: (mny)
Dwie MARSZAŁKOWSKIE Laski, czy Kolu-
Widząc; tym całość ſwą Polſka przyznawa:
Pierwſzy STANISŁAW nad inſzych rozumny
A drugą IOZEF Oyczyźnie podawa.
Czegoż przy takich podporach Werrumny?
Czego dokazać mogł Eurys poſtronny,
Gdy ſwiat ſtał na tych Filarach Koronny?
Nicch

Niech Cię z obligu panegiryzuie

Sam Mars HETMANIE WIELKI HIERONIMIE!

Tobie zbawienie WIEDEŃ przypisuje; (mie

Senat w KRAKOWSKIM KASZTELANSTWA Pri-

Twoie zasługi wieczne rejestruie.

Czy możnaż w krotkim Apollina rymie?

Albo na drobnym Twoie karteluszu

Zwycięstwa mieścić Polski Fabiuszu?

Nazbyt świat Sławie LVBOMIRSKICH mały,

Zadne wystarczyć nie mogą papiery.

Więc im za membran służy Olimp cały,

Y wszystkie gornych konjunktayi sfery.

Tam ALEXANDRA, FRANCISZKA wpisały

W kolej sadzone gwiazdy za litery

Tamtego SADECZ znał STAROSTA wierny

Ten w Niebo poszedł z Olsztyńskiem guberny.

Wdzięcznym na Niebie aspektem niewoli

Oko, do tych czas niepamięci chmura

Nieskryty MICHAŁ KORONNY PODSTOLI;

IOZEF TYNIECKA stroyny PRELATVRĄ

CHEŁMSKI NOMINAT. Ściga niepowoli

Z nim ALEXANDER Tytana Purpura

Ostrogską świetny, z Cesarzem w przymierzu

Krewnym; STAROSTA w gornym SANDOMIRZU.

Iuż nam Tych więcej Niebo niepowtorzy,

Iuż w nieśmieltelnym świeca zodyaku;

Lecz w Tobie żyją Wielki PODKOMORZY

Pierwszego w Polsce LVBOMIRSCY braku.

Twój Klucz fortuny podwoie otworzy

Godnym Potomkom, y z pod tego znaku (dogoni

W krok LVBOMIRSKICH Przodków swych

W progach honorów z FRANCISZKIEM ANTONI.

F Nie

Nie laur z Parnassu lub z Idy przewożny
Twoiey powinien bydź ozdoba Głowy
IERZY Bellony Koronney OBOZNY;
Nie zrownać nigdy ornament palmowy
Który na Gruzien łatwo zwiędnie mroźny
Twych TEODORZE *Spiskich* Kraiow nowy
Hiperione, skroni. Więc niech godne
Cnoty Wam stana za korony modne.

Wasze w swym sercu Imiona piaśtuie
IOZEFIE z IERZYM Wielkim *Generałem*
Oyczyzna. W pierwszy respekt obśtuie
IAN ulubionym serca pektorałem.
Rownym w affektach wszystkich profituie
KUCHMISTRZ KORONNY ALEXANDER działem.
Ktoreyż Synowie tak do serca kiedy
Kastor z Polluxem mogli przypaść Ledy?

Od wiekow Polsce zawsze ukochany
Dom LVBOMIRSKICH, bo zdawna sówito
Płynie Oyczyzny miłością zalany
Potok SZRZENIAWY. Tu każda zawinie
Flotta fortuny: Honor płaci myto.
Zaden Krwie Zacney strumień nie ominie.
Uniwersalny affekt do SZRZENIAWY
Iak w Morze wszystkie rzeki albo nawy.

Niech mowi Neprun, Tetys przyzna pewna
Ze tu CESARSKA KREW rowna z Paktolem;
KROLEWICZOWIE Polscy y KROLEWNA
MATKA BAWARSKICH *XIAZAT* z IANEM KRO-
Dość bliską ligą LVBOMIRSKIM krewna (LEM
Ścisłym się trzyma junktury parolem
IANA Trzeciego kiedy Siostrzenica
Do LVBOMIRSKICH przydała Dziedzica:
A Ney.

A NEYBURSKIEGO dżiśiay ELEKTORA,
Ktoremu SIOSTRA HISZPAŃSKA KROLOWA
Y CESARZOWA wraz ELEONORA;
Przez święte ślubu Mażeńskiego słowa
Trzymała przyiaźń LVBOMIRSKICH Cora.
Tey iest Rodzona Xiężna SANGVSZKOWA.
KROL LUZYTAŃSKI y PARMŃSKIE MITRY
W drogie SRZENIAWY krwia płyna Erytry.

Należyś do tych junktur przyiaćielskich
Co dziś przy świętym stoisz Awentynie
Z tronow dla wiary zrazon Rodzićielskich
Należyś po Twey Zonie KLEMENTYNIE
Dziedzicu Krolestw IAKVBIE Angielskich
Iak tylko serce oddałeś IANINIE
Y nad ANIELSKIM, Krolem, *Oceanem*,
Y nad SRZENIAWĄ prawym iestes Panem.

Ktoregoż piora y dowcipu prace?
Ktorego biegłość Archimeda zdoła?
Zeby świat Polski, Dwory y Pałace
Zmiarkować wiernie potrafił do koła?
Wszak do ktorego tylko zakolące,
Krew LVBOMIRSKICH ozwie się y woła:
Swiat mi iest Domem! rownom z słońcē wscho-
Ktokolwiekem się LUBOMIRSKIM rodził. (dził

Korony świecą Monarchow nad szczytem
Domu moiego; ściany Purpurami
Iak z złota tkanym przyodziane brytem:
Łaski y Klucze, Buławy z laurami
Pod złotolitym wciąż wiszą suffitem;
Przyznać to muszą zoilowie fami,
A kto Oyczyźnie w zasługach nie sporczy
Z cudzey niesłusznie ozdoby się gorszy.

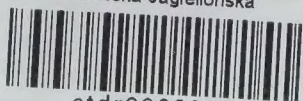
Rzuć WOIEWODO Połocki HETMANIE
POLNY LITEWSKI, rezolucne oczy
Po każdej teraz Domu twego śćianie,
Iak w doskonałym lustr widomie toczy,
Niż stary Febus mógł, meridianie!
Ten *Astrofile* gdy blaskiem obskoczy,
Ták konkluduje: że dwa Słońca w miły
Aspekt się w iednym Domu połączyły.

Dokażą tego święte Wasze Sluby,
Y to z poćiecha nastąpi publiczna;
Ze czas w posępnych koniunkturach gruby
Musí w pogodę odmienić się śliczna:
Wiek sam po świecie kwitnacy y luby
Obeymie ziemię prawem okoliczna;
A noc, na takie wielkich Swiateł wschody,
Pod niedoszłe się skryje antypody.

Tak Europa cała konkluduje,
Tak z *Astrofile* wszystkie kończą Muzy;
My, których Pański respekt obliguje:
Niech STANISŁAWA y lego Kreuzy
ZOFII, Niebo Głowy koronuje:
Niech szczęście y wiek wioda bez konkluzy.
Tak błogosławić Wasze Maryaże
Należy, iako sama wdzięczność każe.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0023831

